



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA DO NIEMIEC

Konferencja prasowa na pokładzie samolotu

22 września 2011 r.

Bóg ma ludzkie oblicze

Poniżej zamieszczamy pełny zapis konferencji prasowej, która odbyła się w czwartek 22 września rano na pokładzie samolotu lecącego do Berlina. Benedyktowi XVI pytania zadawał w imieniu dziennikarzy o. Federico Lombardi SJ, dyrektor Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej. Na pierwsze pytanie, zadane po niemiecku, Papież odpowiedział również po niemiecku, następnie rozmowa toczyła się po włosku.

Wasza Świątobliwość, niech nam będzie wolno zadać na początek pytanie bardzo osobiste. Jak bardzo Papież Benedykt XVI czuje się jeszcze Niemcem? I na podstawie jakich aspektów Wasza Świątobliwość osądza, jak silny jest jeszcze – czy też coraz mniejszy – wpływ niemieckiego pochodzenia?

Hölderlin powiedział: «Urodzenie liczy się bardziej niż cokolwiek innego», i ja naturalnie też to odczuwam. Urodziłem się w Niemczech i korzeni nie można ani nie trzeba odcinać. Otrzymałem wykształcenie w Niemczech, moim językiem jest niemiecki, a język to sposób, w jaki żyje i działa duch. Całą swoją formację kulturalną zdobyłem właśnie tam! Kiedy zajmuję się teologią, punktem wyjścia jest dla mnie wewnętrzna struktura, którą sobie przyswoiłem na niemieckich uniwersytetach, i niestety muszę przyznać, że wciąż czytam więcej książek po niemiecku niż w innych językach, toteż w kulturowym aspekcie mojego życia to, że jestem Niemcem, ma duże znaczenie. Przynależności do historii, z jej wzlotami i upadkami, nie można i nie powinno się

przekreślać. W przypadku chrześcijanina dochodzi do tego jednak jeszcze coś innego. Przez chrzest rodzi się on na nowo, rodzi się w nowym ludzie, który pochodzi z wszystkich ludów, który obejmuje wszystkie ludy i kultury, i w którym od tej pory jest on naprawdę w domu, nie tracąc swoich naturalnych korzeni. Kiedy człowiek bierze na siebie wielką odpowiedzialność – ja wziąłem na siebie największą odpowiedzialność – za ten nowy lud, oczywiście coraz bardziej z nim się utożsamia. Z korzenia wyrasta drzewo, które rozrasta się na różne sposoby, a fakt, że domem jest ta wielka wspólnota ludu z wszystkich ludów, jaką jest Kościół katolicki, nabiera coraz większego i głębszego znaczenia i kształtuje całą egzystencję, nie przekreślając tego, co było wcześniej. Powiedziałbym zatem, że pochodzenie i aspekt kulturowy nie ulegają zmianie, podobnie pozostaje oczywiście również szczególna miłość i szczególna odpowiedzialność, ale wszystko to jest włączone w przynależność wyższego rzędu, i w niej rozszerzone, w «*civitas Dei*», jak rzekłby św. Augustyn, w lud ze wszystkich ludów, w którym wszyscy jesteśmy braćmi i siostrami.

W ostatnich latach w Niemczech wzrosła liczba osób opuszczających Kościół, po części również z powodu nadużyć wobec nieletnich, popełnionych przez duchownych. Co Wasza Świątobliwość czuje w obliczu tego zjawiska? I co chciałby powiedzieć tym, którzy chcą opuścić Kościół?

Przede wszystkim spróbujmy rozróżnić konkretne motywacje osób zgorszonych tymi przestępstwami, które ostatnio wyszły na jaw. Mogę zrozumieć, że w świetle tych informacji, zwłaszcza gdy chodzi o bliskie osoby, człowiek mówi: «To już nie jest mój Kościół. Kościół był dla mnie siłą humanizującą i umoralniającą. Jeśli przedstawiciele Kościoła postępują w sposób sprzeczny z tym, nie mogę dalej żyć w takim Kościele». Jest to sytuacja specyficzna. Na ogół motywacje są wielorakie, ich tłem jest sekularyzacja naszego społeczeństwa. Te odejścia na ogół są ostatnim krokiem w długim łańcuchu wydarzeń, prowadzących do oddalenia się od Kościoła. W tym kontekście wydaje mi się, że ważne jest, by zadać sobie pytanie, zastanowić się: «Dlaczego jestem w Kościele? Czy jestem w Kościele podobnie jak w klubie sportowym, w stowarzyszeniu kulturalnym itp., gdzie rozwijam swoje zainteresowania, a kiedy już mi nie odpowiadają, odchodzę; czy też należenie do Kościoła jest czymś głębszym?» Ja bym powiedział, że ważne jest uświadomienie sobie, że być w Kościele to nie to samo co być w jakimś stowarzyszeniu, ale być w sieci Pana, którą On wyciąga dobre i złe ryby z wód śmierci na ziemię życia. Być może w tej sieci znalazłem się właśnie obok złych ryb i czuję to, ale prawda jest taka, że nie jestem tam ze względu na jedno albo na drugie, ale dlatego, że jest to sieć Pana; jest to coś innego od wszystkich ludzkich stowarzyszeń – to rzecz dotycząca podstawy mojego bytu. Myślę, że rozmawiając z tymi osobami, musimy zgłębić do końca tę kwestię: co to jest Kościół? Na czym polega jego odmienność? Dlaczego jestem w Kościele, choć są w nim skandale i straszne ludzkie ubóstwo? A tym samym odnowić świadomość specyfiki tego, że jesteśmy Kościołem, ludem ze wszystkich ludów, który jest ludem Bożym, i nauczyć się znosić również skandale, i robić wszystko, by się im przeciwstawić, właśnie od środka, w tej wielkiej sieci Pana.

Nie po raz pierwszy grupy osób manifestują sprzeciw wobec wizyty Waszej Świątobliwości w

jakimś kraju. Stosunek Niemiec do Rzymu tradycyjnie był krytyczny, po części dotyczy to również środowisk katolickich. Kontrowersyjne tematy są znane od dawna: prezerwatywy, Eucharystia, celibat. Przed podróżą Waszej Świątobliwości krytycznie nastawieni byli również członkowie parlamentu, ale i przed podróżą do Wielkiej Brytanii atmosfera nie wydawała się przyjazna, a potem wszystko dobrze poszło. Z jakimi uczuciami Wasza Świątobliwość udaje się teraz do swojej ojczyzny i będzie zwracał się do Niemców?

Przede wszystkim powiedziałbym, że w wolnym społeczeństwie i w epoce zeświecczenia protestowanie przeciwko wizycie Papieża jest rzeczą normalną. Słuszne jest też danie wyrazu sprzeciwowi – szanuję wszystkich, którzy go wyrażają – należy to do naszej wolności, i musimy przyjąć do wiadomości, że sekularyzacja, a także opozycja właśnie przeciw katolicyzmowi są silne w naszych społeczeństwach. Kiedy ta opozycja przejawia się w sposób cywilizowany, nie można nic temu zarzucić. Z drugiej strony prawdziwe są również wielkie oczekiwanie na wizytę i wielka miłość do Papieża. Być może powinienem dodać jeszcze, że w Niemczech ta opozycja jest wielowymiarowa: istnieje stara opozycja między kulturą germańską i romańską, spory historyczne, jesteśmy też ojczyzną Reformacji, która te spory jeszcze bardziej zaostrzyła. Ale jest też bardzo wielu zwolenników wiary katolickiej, rośnie przekonanie, że potrzebujemy przekonania, potrzebujemy w naszych czasach siły moralnej, potrzebujemy Bożej obecności w tych naszych czasach. I tak wiem, że pomimo sprzeciwu – który uważam za naturalny i którego można się spodziewać – jest bardzo wielu ludzi, którzy czekają na mnie z radością, czekają na święto wiary, na spotkanie, oczekują na radość z poznania Boga i wspólnego życia w przyszłości, tego, że Bóg weźmie nas za rękę i wskaże drogę. Dlatego z radością jadę do moich Niemiec i jestem szczęśliwy, że będę głosił przesłanie Chrystusa na mojej ziemi.

Dziękuję, i jeszcze ostatnie pytanie. W Erfurcie Wasza Świątobliwość odwiedzi prastary klasztor reformatora Marcina Lutera. Chrześcijanie ewangelicy i prowadzący z nimi dialog katolicy przygotowują się do uczczenia 500-lecia Reformacji. Z jakim przesłaniem, z jakimi myślami Wasza Świątobliwość oczekuje na to spotkanie? Czy podróż Waszej Świątobliwości powinna być postrzegana również jako braterski gest wobec braci i sióstr odłączonych od Rzymu?

Kiedy przyjąłem zaproszenie, by odbyć tę podróż, było dla mnie rzeczą ewidentną, że zbliżenie ekumeniczne z naszymi braćmi ewangelikami powinno być jej istotnym, centralnym punktem. Jak już mówiłem, żyjemy w epoce sekularyzacji, w której wspólną misją chrześcijan jest uobecnianie przesłania Boga, przesłania Chrystusa, sprawianie, by można było wierzyć, dalej głosić te wielkie idee, prawdy. Dlatego wspólne działanie katolików i ewangelików ma w naszych czasach fundamentalne znaczenie, choć z instytucjonalnego punktu widzenia nasza jedność nie jest doskonała, choć pozostają problemy, również wielkie problemy, to gdy chodzi o podstawy wiary w Chrystusa, w Boga w Trójcy jedynego i w to, że człowiek jest obrazem Boga, panuje między nami jedność, i to ukazywanie światu i pogłębianie jedności ma zasadnicze znaczenie w tym momencie historycznym. Dlatego jestem bardzo wdzięczny naszym przyjaciółom, braciom i siostrom protestantom, dzięki którym stało się możliwe coś, co stanowi bardzo wymowny znak: spotkanie

w klasztorze, gdzie Luter rozpoczął swoją drogę teologiczną, modlitwa w kościele, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie, i wspólna rozmowa o naszej odpowiedzialności jako chrześcijan w dzisiejszych czasach. Jestem bardzo szczęśliwy, że w ten sposób można ukazać tę podstawową jedność, to, że jesteśmy braćmi i siostrami i razem pracujemy dla dobra ludzkości, głosząc radosne przesłanie Chrystusa, Boga o ludzkim obliczu, który z nami rozmawia.

© Copyright 2011 - Libreria Editrice Vaticana

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana